Rok VII. Nr. 248. Sosnowiec, piątek 9 września 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-83; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Zmiany personalne na wyższych stanowiskach państwowych.

NOWY WICEMINISTER. — P. JAN PIŁSUDSKI WICEPREZESEM BANKU POLSKIEGO. — ZMIANY NA STANOWISKACH WOJEWODÓW.

WARSZAWA, 8. 9. (wł.) W związku z powrotem do Warszawy prezydenta Rzplitej, zaszły dziś dalsze zmiany personalne na wyższych stanowiskach państwowych.

Pan prezydent mianował Tadeusza Lechnickiego, szefa biura ekonomicznego prezesa rady ministrów — podsekretarzem stanu prezydjum rady ministrów.

Tadeusz Lechnowski, b. pułkownik artylerji W. P., pochodzi z lubelszczyzny, ze znanej rodziny ziemiańskiej.

Przed objęciem stanowiska szefa biura ekonomicznego prezesa rady ministrów płk. Lechnicki sprawował obowiązki radcy wydziału zachodniego ministerjum spraw zagranicznych.

B. minister skarbu Jan Piłsudski mianowany został wiceprezesem banku polskiego, które to stanowisko nieobsadzone było blisko od 3 lat, od czasu ustąpienia wiceprezesa Młynarskiego.

Dziś również podpisane zostały nowe nominacje w sądownictwie.

Wiceprezes sądu apelacyjnego Orłowski mianowany został prezesem sądu apelacyjnego, na miejsce ś. p. prezesa Dutkiewicza; wiceprezes s. a. Fleszyński został sędzią sądu najwyższego; prezes sądu okręgowego w Piotrkowie E. Rudnicki mianowany został wiceprezesem sądu apelacyjnego.

W resorcie ministerjum spraw zagranicznych b. komisarz generalny w Gdańsku Strasburger przeniesiony został na emeryturę.

P. prezydent podpisał także nominację dotychczasowego wojewody nowogródzkiego Wacława Biernackiego na stanowisko wojewody poleskiego.

Jednocześnie dotychczasowy kurator okręgu szkolnego we Lwowie Świderski mianowany został wojewodą nowogródzkim.

Dotychczasowy wojewoda poleski p. Krahelski przechodzi w stan spoczynku.

Akcja przeciwko wygórowanym cenom artykułów przemysłowych.

WARSZAWA, 8. 9. (wł.) Dowiadujemy się, że na jesieni proklamowana ma być przez organizacje rolnicze wielka akcja w całym kraju za zniżką artykułów przemysłowych.

Kartele utrzymują celowo na wysokim poziomie ceny artykułów przemysłowych, będące w niewspółmiernym stosunku do niskich cen produktów rolnych.

„Krucjata" przeciwko sztywnym cenom kartelowym odbędzie się w porozumieniu z rządem.

Hitler o sobie, prez. Hindenburgu i wyroku bytomskim.

BERLIN, 8. 9. Hitler wygłosił w Monachjum namiętne i pełne sprzeczności przemówienie polityczne, atakujące obecny system rządzenia w Niemczech.

„Przeciwko narodowym socjalistom — mówił Hitler — sprzysięgła się banda żydów i starych ekscelencyj z Herrenklubu, ale i to nie przeszkodzi nam w pochwyceniu władzy. Grożą nam rozwiązaniem Reichstagu i tego się nie lękniemy".

W dalszej części swego przemówienia Hitler oświadczył, że jeśli nie będzie możliwe ujęcie władzy samodzielnej, to narodowi socjaliści gotowi są rządzić chwilowo wspólnie z innemi stronnictwami. Obóz narodowo - socjalistyczny na legalnej drodze ujmie władzę i w sposób legalny zmieni konstytucję. W końcu przemówienia zaatakował Hitler prezydenta Hindenburga.

„Mój wielki przeciwnik — mówił — liczy 85 lat, a ja tylko 43. Jestem zupełnie zdrów i wierzę, że Opatrzność powoła mnie do wielkich zadań. Gdy ja osiągnę 85 rok, Hindenburga już nie będzie".

Przechodząc do wydarzeń bytomskich, Hitler powiedział, że w państwie narodowo - socjalistycznem nigdy nie mogłoby dojść do tego, aby pięciu niemców było skazanych z powodu jednego polaka.

Nie można wprowadzić w życie pięknych planów sowieckich na papierze.

RYGA, 8 9. Wielkie fabryki traktorów w Sowietach w ostatnim czasie prawie zupełnie wstrzymały produkcję traktorów.

Fabryka traktorów w Charkowie w ciągu ostatnich dwuch tygodni wyprodukowała zaledwie 20 traktorów. Na składach fabryki leży bez żadnego użytku około 1400 traktorów, które nie mogą być uruchomione wskutek braku niezbędnych części.

W Stalingradzie nagromadziło się 2000 traktorów, które również nie mogą być użyte wobec braku radiatorów.

„Prawda" donosi, że wskutek tego stanu rzeczy zastosowanie traktorów w rolnictwie, nie może być dokonane w rozmiarach przewidzianych przez pięcioletni plan gospodarczy.

Tajemniczy wybuch w pociągu pod Kłajpedą.

KOWNO, 8. 9 W pociągu Kłajpeda — Wirballe wydarzył się silny wybuch, wskutek którego zginął kierownik pociągu.

Policja kryminalna jest zdania, że ma się tu do czynienia z zamachem na tle zemsty osobistej. Kierownik pociągu otrzymał na dworcu w Kownie pakunek, który miał otworzyć dopiero wtedy, gdy pociąg będzie w ruchu.

Podczas odpakowywania zawiniątka wybuchła jego zawartość. Kierownik pociągu został rozszarpany na strzępy, wagon poważnie uszkodzony.

Aresztowanie miljonera wspólnika bandytów

CHICAGO, 8. 9. Wielką sensację wywołało tutaj aresztowanie znanego magnata browarnianego wielokrotnego miljonera Franka Pakera z Montrealu pod zarzutem współudziału w sensacyjnym napadzie na towarzystwo stalowe „Coch Company", w czasie którego łupem bandytów padło, jak już podawaliśmy, miljon dolarów.

Parker jest człowiekiem o podejrzanej wartości moralnej i ma już szereg spraw na sumieniu, tembardziej, że był on przyjacielem Al Capone.

W czasie aresztowania oświadczył Parker, iż z napadem tym nie ma nic wspólnego i posiada dziesięciomiljonowy majątek w dolarach, wobec czego nie ma potrzeby zdobywania pieniędzy tą drogą.

PONOWNA REWIZJA W LOKALU STRONNICTWA LUDOWEGO.

WARSZAWA, 8. 9. (wł.) Dziś popołudniu policja dokonała szczegółowej rewizji w lokalu prezydjum stronnictwa ludowego przy ul. Marszałkowskiej 68.

Rewizja ta ma związek z wydaną odezwą przez stronnictwo ludowe, nawołującą do wygłodzenia miast.

Skonfiskowano szereg druków i dokumentów.

—o—

PAŃSTWOWY INSTYTUT TEATRALNY.

WARSZAWA, 8. 9. (wł.) Ministerjum oświaty zdecydowało powołać do życia państwowy instytut teatralny, który będzie prowadził studja naukowe nad sztuką sceniczną.

—o0o—

MIĘDZYNARODÓWKA GÓRNIKÓW.

KRAKÓW, 8. 9. Od 12 do 16 bm. odbędzie się w Londynie międzynarodowy kongres górników.

Na kongresie omawiane będą przedewszystkiem sprawy międzynarodowe go porozumienia węglowego.

Na kongres wyjeżdżają z Polski imieniem polskich górników centralny sekretarz związku górników p. Stańczyk, okręgowy sekretarz związku p. Poprawa i okręgowy sekretarz p. Bielnik z Sosnowca.

ODWOŁANIE DRUGIEGO KONCERTU CHÓRU SYKSTYŃSKIEGO W CZĘSTOCHOWIE.

CZĘSTOCHOWA, 8. 9. (wł.) Pomimo dość znacznej frekwencji publiczności na pierwszym koncercie w katedrze, na który przybyło zgórą 1000 osób, koncert czwartkowy został odwołany, gdyż frekwencja taka nie pokrywa znacznych kosztów urządzenia koncertu.

Chór sykstyński wyjechał wczoraj do Warszawy, gdzie wystąpi z koncertem w filharmonji, a następnie uda się do Katowic i Krakowa.

—o0o—

SZEF SZTABU ST. ZJEDNOCZONYCH W RÓWNEM.

RÓWNE, 8. 9. (PAT.) Dziś w godzinach porannych przybył do Równego szef sztabu armji Stanów Zjednoczonych generał Mac Arthur w otoczeniu polskiej generalicji i attache wojskowych państw obcych celem wzięcia udziału w manewrach w okolicach Równego.

—o0o—

POR. ŻWIRKO NA MEETINGU W PRADZE.

WARSZAWA, 8. 9.

W niedzielę, dnia 11 bm. odbędzie się w Pradze wielki międzynarodowy meeting lotniczy, połączony ze złotem gwiaździstym gości zagranicznych.

W meetingu tym weźmie również udział lotnictwo polskie. Do Pragi poleci pięciu znakomitych pilotów na czele ze zwycięzcą „Challenge'u" por. Franciszkiem Żwirko.

Por. Żwirko uda się do Pragi na tym samym aparacie R. W. D. 6, na którym odniósł zwycięstwo w tegorocznym raidzie dookoła Europy. Pozostali lotnicy polscy pilotować będą również dwa aparaty challengowe P. Z. L. 19, oraz płatowce R. W. D. 4 i R. W. D. 2.

—o—

PIJANY ŁAWNIK SĄDU WYRZUCONY Z SALI.

KRÓLEWIEC, 8. 9. (PAT). W sali sądu karnego w Królewcu zaszedł niecodzienny wypadek. Jeden z ławników hr. von der Groeben przybył na rozprawę w stanie nietrzeźwym, co początkowo nie było przez nikogo zauważone.

Skoro przewodniczący stwierdził, że hr. Groeben zachowuje się nieodpowiednio, przerwał rozprawę, odebrał mu prawo piastowania urzędu ławnika i skazał na karę porządkową w wysokości 400 marek oraz kazał go wyprowadzić z sali. W Królewcu wypadek wywołał zrozumiałe wrażenie.

—o0o—

HEINE MEDINA NA ŚLĄSKU NIEMIECKIM.

WROCŁAW, 8. 9. (PAT.) W stolicy dolnośląskiego zagłębia węglowego w Wałbrzychu (Waldenburg) zamknięto wszystkie szkoły z powodu pojawienia się wśród dzieci choroby Heine Medina. Dotychczas stwierdzono 20 zachorowań.

—o0o—

SKARBY CESARZÓW CHIŃSKICH.

PARYŻ, 8. 9. Marszałek Czang - Tsue - Liang sprzedał antykwarjuszom amerykańskim skarby muzeum pekińskiego na pokrycie olbrzymich wydatków związanych z rekrutacją ochotników, skarby zaś pałacu cesarskie go wysłał do Szanghaju, gdzie również mają być rozsprzedane amerykanom.

Zniżyć ceny kartelowe!

W tej największej może w dziejach świata wojnie gospodarczej, jakiej jesteśmy świadkami, stosują państwa i społeczeństwa — zgodnie zresztą z teorją wojen wogóle — zarówno środki zaczepne jak i obronne.

A jeśli bliżej przyjrzymy się tym ostatnim, t. j. sposobom obronnym, ujrzymy dwie główne metody. Jedna polega na ułatwieniu masom ludności przetrwania kryzysu np przez inflację, zwielokrotnienie środków obiegowych pieniężnych. Druga metoda natomiast starannie unika tego niebezpiecznego sposobu zaradzenia ciasnocie pieniądza, chcąc w zgoła inny sposób uodpornić społeczeństwo od następstw kryzysu, a mianowicie przez obniżenie stopy życiowej na czas przesileniowy.

Pierwszą metodą zastosowała np. Anglja, następstwem było zachwianie się waluty. Drugą metodę od chwili, gdy poczęły się ujawniać skutki światowego kryzysu, począł konsekwentnie stosować rząd polski. Zrozumiał on trafnie, że najważniejszą przesłanką naszej taktyki obronnej musi być: stałość waluty, niedopuszczenie do narastania deficytu budżetowego, ustalenie zarówno dla gospodarki państwowej, jak i prywatnej takiej stopy życiowej, aby za wszelką cenę uniknąć można groźnych wstrząsów, jakie dotknęły państwa, które o oszczędnościach pomyślały dopiero wówczas, gdy wpadły w olbrzymie kłopoty finansowe.

Zasada wydawania tylko tyle, ile się ma faktycznego dochodu — zastosowana w gospodarce państwowej, przyniosła też u nas bardzo dodatnie następstwa.

Tę samą zasadę polecił rząd obecny stosować swym obywatelom w rozlicznych enuncjacjach, z jakiemi kilkakrotnie apelował do społeczeństwa. Premjer Prystor z trybuny sejmowej dobitnie niedwuznacznie to zasadnicze stanowisko podkreślił. Mówił, że zarówno państwo, jako organizm gospodarczy, jak i każdy z osobna obywatel musi zeskromnieć na czas kryzysu w wydatkowaniu pieniędzy, musi obniżyć stopę życiową. Jest to „conditio sine qua non“ przetrwania kryzysu.

Apel ten znalazł — przyznać trzeba — wielkie zrozumienie w społeczeństwie. Zarówno urzędnik, jak i robotnik, ludzie wolnych zawodów jak i warstw rzemieślniczych, zrozumieli dobrze, że w dobie kurczenia się dochodów (obniżki płac, zmniejszonej siły nabywczej mas i t. d.) „ściągnięcie pasa“, ścisłe obliczanie z ołówkiem w ręku każdej możności wydatków pieniędzy, ograniczenie się w zbędnych wydatkach — jest jedyną rękojmią równowagi **w budżecie rodzinnym** czy osobistym, tak jak jest nią w budżecie państwowym.

Ale przeprowadzenie tej koncepcji uzależnione jest od jednego warunku: aby działanie tej zasady było nietylko sprawiedliwe, lecz również i — powszechne.

Nie może być tak, by jedni obniżali swą stopę życiową, a drudzy o tej ewolucji gospodarczej ani słyszeć nie chcieli. By jedni odmawiali sobie wielu rzeczy, drudzy za artykuły niezbędnej potrzeby „darli skórę“, jakgdyby masa rozporządzała wciąż temi samemi dochodami, co dawniej.

Ta dysproporcja zachodzi właśnie u nas — i ona może jest najważniejszym hamulcem w realizowaniu tych obronnych, przeciwkryzysowych zasad, które ustalił rząd obecny.

Kartele mają zamknięte oczy. Właściwie dają sobie pozory, jakoby nic nie widziały co się wokół dzieje. Udają ślepych i głuchych.

Nie widzą i nie słyszą. Nie wiedzą, że dochód każdego obywatela państwa obniżył się, nie słyszą głośnych sarkań, że ten obywatel musi nadal za najniezbędniejsze artykuły codziennego użytku płacić tak, jakby lata kryzysowe wogóle nie istniały. Zasadzie obniżenia stopy życiowej przeciwstawiają kartele zasadę sztywnych cen. Nic je nie obchodzi to, że konsument cukru czy towarów włókienniczych, żelaznych itd. ma uszczuplone dochody, że ich własny robotnik ma zmniejszoną płacę — cena ich produktów ma pozostać nietknięta.

Ten egoizm właśnie jest źródłem nieporozumień między światem pracodawczym i pracobiorczym, on to obala tezę, że jedynie obniżka stopy życiowej na całym froncie gospodarstwa państwowego i prywatnego wiedzie do przezwyciężenia następstw kryzysu.

W tej sytuacji instynkt mas podsuwa — zrozumiałe zresztą — pytanie: kto ma przeciwstawić się temu zgubnemu egoizmowi, kto ukróci go? I — rzecz znowu psychologicznie zrozumiała — z świadomości masy wyłania się naturalny jego obrońca: władza państwowa.

Bezsprzecznie rząd i jego organy są naczelnemi regulatorami wszelkich nieporozumień, nurtujących społeczeństwo. Ale w danym wypadku zakres wpływów rządu jest dość ograniczony. Bo jedyna droga, na którą rząd może występować to droga — przymusu. A ta jest ostatecznym środkiem, gdy wszystkie inne skrewiły, środkiem w nowoczesnem, demokratycznem państwie — wyjątkowym. Zresztą, te same szerokie warstwy konsumentów; ci robotnicy czy małomieszczanie, te sfery urzędnicze czy rzemieślnicze, które tu myślą o przymusie, czyżby godziły się na taki przymus. gdyby szło o ich prawa? Napewno nie.

To też drogę przymusu, jakąby rząd musiał przeciwstawić egoizmowi kartelowemu, należałoby uważać za krańcową ostateczność.

Czy jednak niema innych sposobów na złamanie tego egoizmu? Czy w samem społeczeństwie nie tkwi wielka siła, mogąca skutecznie przeciwdziałać? Czy akcja głębokiego uświadomienia mas, często mało zdających sobie sprawę z wyzysku, wobec nich stosowanego przez sobkostwo kartelowe, nie dałaby choćby częściowych, a tak pożądanych rezultatów. Czy silniejsza, niż dotychczas organizacja konsumentów nie byłaby taranem, rozwalającym opór kartelowy, nie zmusiłaby szeregu karteli do rezygnacji z polityki sztywnych cen?

Wiele zaprawdę jest na tem polu do zrobienia. Zmysł organizacyjny wskazałby z pewnością wyzyskiwanym masom trafniejsze metody walki, niż samo utyskiwanie, załamywanie rąk i nie wiodące do celu biadanie.

A sprawa zniżki cen jest paląca.

M.

Czy Europa przeniesie się do Afryki?!...

Na łamach prasy zagranicznej coraz częściej pisze się o wielkich możliwościach, jakie przedstawia Afryka dla europejczyków, a nawet łączy się sprawę ekspansji europejskiej do Afryki z zagadnieniem kryzysu gospodarczego. Bertil Nyström, dyrektor rady społecznej w Sztokholmie, nie tak dawno ogłosił drukiem swój sensacyjny projekt przesiedlenia bezrobotnych na bezludzia Azji, Ameryki Południowej, a zwłaszcza Afryki, która liczy przeciętnie 5 mieszkańców na 1 kilometr kwadratowy, podczas gdy w Europie na tę samą przestrzeń przypada 46 mieszkańców.

W związku z ekspansją europejską do Afryki, czasopismo paryskie „La vie financiere“ przypomina, iż z wyjątkiem żelaza, węgla i fosfatów wszystkie europejskie złoża mineralne są na wyczerpaniu i za lat 80 świecić będą pustkami. Zachodzi przeto potrzeba szukania nowych pokładów w miejscach niewyzyskanych dotychczas, a przedewszystkiem w Afryce.

Liczba europejczyków, zamieszkujących Afrykę, wynosi ogółem 3.700.000 osób, z czego 3.400.000 przypada na Afrykę Północną, a zaledwie 300.000 na pozostałe przestrzenie czarnego lądu. Z wyjątkiem nizin, których warunki klimatyczne ciągle jeszcze stanowią niezwalczoną przeszkodę białego osadnictwa, istnieją w Afryce ogromne przestrzenie położone powyżej 1000 metrów i doskonale nadające się do zamieszkania dla europejczyków. Do takich miejscowości zaliczyć należy przedewszystkiem kraje następujące: Uganda, Kenya, Tanganyjka, Katanga, Mozambik, Rodezja i Angola. Gęstość zaludnienia tych krain wynosi od 4 do 13 czarnych na 1 kilometr kwadratowy, a znakomita gleba i nadzwyczaj zdrowotne warunki klimatyczne w niczem nie ustępują ziemi i klimatowi najgęściej zaludnionych europejskimi osadnikami krajów Ameryki czy Australji.

Szczególne zainteresowanie „afrykańską możliwością“ wykazują Włochy. Oficjalny organ włoskiego ministerjum kolonji „Oltremare“ w nader gorących słowach zachęca czytelników do gromadnego opuszczania Włoch i do zakładania osad szczególnie w tym kraju Afryki, który nosi nazwę Tanganyjka. Jest to kraina o przestrzeni 967.000 km2, a zatem przeszło półtora razy większa od Francji. Ludność Tanganyjki składa się z 4.350.000 czarnych, oraz z 10.000 europejczyków, głównie anglików i niemców. Mandat nad tym krajem dzierżą chwilowo anglicy, jednakże obywatelom państw należących do ligi narodów przysługują na terenie Tanganyjki jednakowe prawa. Dlatego też kolonizacja tego zakątka Afryki, zapoczątkowana przez anglików, może być jednocześnie prowadzona przez Włochy, która po pewnym czasie zażąda od Anglji mandatu, skoro tylko prześcignie liczbą swych osadników kolonizację brytyjską.

Obok Tanganyjki wymieniliśmy powyżej inne płaskowzgórza afrykańskie, które doskonale nadają się do białego osadnictwa. Krainy te, wchodzące w skład kolonij angielskich. portugalskich, belgijskich i włoskich prawie w zupełności nie są zamieszkałe przez europejczyków, chociaż przyznać należy, iż biała kolonizacja już się w nich rozpoczęła. Trudno odpowiedzieć na pytanie — kiedy i czy kiedykolwiek punkt ciężkości przeniesie się z Europy do Afryki. — w każdym jednak razie należy zaznaczyć raz jeszcze rosnące zainteresowanie europejczyków różnych narodowości „możliwością Afryki“ jako miejsca stałego zamieszkania.

J. K

Radykalne zmiany w palestrze

przynosi projekt ustawy.

Nowy statut adwokatury polskiej przebudowuje gruntownie dotychczasowy ustrój palestry.

Statut ten wprowadza tak doniosłe zmiany, że narazie trudno jest przewidzieć ich następstwa. Jedno jest pewne, że stosunki zmienią się radykalnie.

Naczelna rada adwokacka, stanowiąca najwyższą instancję zwierzchnią, ma być w przyszłości wybierana. Narazie w ciągu pierwszych 3 lat od ogłoszenia ustawy, będzie ją mianował prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek ministra sprawiedliwości.

Przy radzie najwyższej będzie istniał sąd dyscyplinarny drugiej instancji, początkowo również z mianowania. Jeżeli skargę przeciwko adwokatowi wniesie urząd, sprawa ma być rozpatrywana przez sąd mieszany, składający się z przedstawicieli sądu najwyższego i najwyższej rady adwokackiej.

Bardzo ważne jest postanowienie o skasowaniu aplikacyj sądowych. Dotychczas każdy prawnik, po ukończeniu uniwersytetu, musiał pracować w ciągu trzech lat bezpłatnie w instytucji sądowej. Obecnie absolwent prawa będzie rozpoczynał aplikację adwokacką natychmiast po uzyskaniu dyplomu. Aplikantura adwokacka przeciągnie się 5 lat.

Po upływie roku od rozpoczęcia aplikacji adwokackiej, młody prawnik będzie miał prawo występować w sądach grodzkich, a w czwartym roku — w sądzie okręgowym. Po ukończeniu aplikacji adwokackiej będzie mógł stawać w sądach apelacyjnym i najwyższym.

Jakiż będzie skutek tej reformy? Przedewszystkiem ten, że państwo musi zaangażować liczną rzeszę płatnych pracowników sądowych, którzy zastąpią aplikantów, pracujących bezpłatnie. Drugą konsekwencją będzie ogromne utrudnienie dostępu do adwokatury.

Ponieważ trwanie aplikacji adwokackiej jest określone na lat pięć, a adwokat ma prawo zatrudniać jednego tylko aplikanta, większości młodych prawników wypadnie długo czekać na znalezienie aplikatury.

Dodajmy, że istniał zamiar wprowadzenia przepisu o doraźnem karaniu adwokatów przez sąd orzekający.. Szczegół ten pominięto, ponieważ przeciwko tego rodzaju planom wystąpili wszyscy adwokaci nie wyłączając sanacyjnych.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wrzesień 9 Piątek

Dziś: Gorgonjusza
Jutro: Mikołaja
Wschód słońca: 5.10
Zachód słońca: 6.12

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 9 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Odczyt ze Lwowa. 17.00. Tr. z Łodzi. Koncert popołudn. 18.00. Odczyt z Poznania. 18.20. Muzyka lekka. 19.15. Rozmaitości. 19.35 Pras. Dz. Radj. 19.45. Przegląd roln. 19.55. Program na dz. następny. 20.00. Koncert symfoniczny ze studja. 20.40. Feljeton muz. p. t. Pielgrzymki muzyczne. 20.55. D. c. koncertu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Sobota 10 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.30. Wiad. wojsk i strzeleckie. 15.40. Słuch. z Krak 16.05. Utw. charakteryst. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Przegląd wydawnictw perjolycznych. 17.00. Koncert popul. 18.00. Styl naszej epoki. 18.20. Muzyka lekka. 119.10. Rozmaitości. 19.30. Kom. Tow. Zechęty do Hod. koni w Polsce. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Wiad. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Muzyka lekka. 20.50. Na widnokręgu 21.05. D .c. koncertu 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.05. Utwory Chopina 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Piątek, 9 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12. 10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Bajeczki dla dzieci. 15.25. Płyty. 16.20. M. J. Żuławski udzieli porad z dziedziny [illegible] Tr. z Warsz. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. sport. 19.35. Pras. Dz. Radj z Warszawy. 19.45. Intermezzo muz. 20.00. Tr. z Warsz. 22.00. Program na dz. nast. 22.05. Mody jesienne. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

—O—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Rosyjski zespół bałałajkowy pod dyr. księżnej Gagarinowej z udziałem znakomitych śpiewaków wystąpi w oryginalnych kostjumach na naszej scenie **w sobotę, dnia 10 bm. o g. 8.30** wiecz. Ceny miejsc od 99 gr. do 2.99 zł., uczniowskie 75 gr.

LODA HALAMA, fenomenalna tancerka, **VERA BOBROWSKA** — pieśniarka oraz **JERZY WELIN** wystąpią w czwartek, 15 bm. o g. 8.30 wiecz. w teatrze miejskim w Sosnowcu.

—ooo—

Z KIELC.

(k) **Katastrofa na przejeździe.** Na przejeździe kolejowym pod wsią Wolów, gm. Bliżyn, pow. koneckiego, pociąg towarowy, zdążający w kierunku Skarżyska — Kamiennej, najechał na przejeżdżającego furmanką Binsztoka Szymona. Wskutek zderzenia Binsztok został lekko potłuczony w głowę dyszlem wozu, koń zaś został zabity. Binsztok po udzieleniu pomocy lekarskiej na miejscu udał się o własnych siłach do domu.

(k) **Śmierć pod kołami pociągu.** Na torze kolejowym między Potokiem a Jędrzejowem, znaleziono zwłoki mężczyzny zabitego przez pociąg. W toku dochodzenia ustalono, iż zabitym jest Chmielewski Stanisław, emeryt kolejowy, lat 66, zm. w budce kolejowej nr. 190 „Potok", który wracając torem od rodziny, zam. we wsi Przyłęk gm. Nawarzyce, dostał się pod przejeżdżający pociąg, ponosząc śmierć na miejscu.

(k) **Pożary.** We wsi Myśliszewice, gm. Gzowice, pow. radomskiego, w zagrodzie Wosztyla Wojciecha wybuchł pożar, który zniszczył 4 stodoły wraz ze zbiorami i oborą, ogólnej wartości 9.000 zł. Ustalono, iż pożar ten spowodowały dzieci, przyczem jedno z nich, Kupis Józef, lat 3, spalił się w płonącej szopie.

— We wsi Józefina, gm. Łopuszno, pow. kieleckiego, w zabudowaniach Kowalczyka Józefa i Woś Antoniny, powstał pożar, który zniszczył dach nad domem, stodołę wraz ze zbożem, oborę i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą 1095 zł. Pożar powstał z podpalenia, przyczem jako oskarżoną o dokonanie tego czynu zatrzymano Michalską Marjannę.

Kłopoty miasta Sosnowca.

Sprawy zaległych podatków. — Piekarnia „Produkcja" Budowa poczty.

Do chwili wejścia w życie nowej ustawy o ściąganiu należności podatkowych cały szereg podatków państwowych ściągały magistraty poszczególnych miast.

Jak wiadomo sytuacja finansowa naszych miast jest ciężka. Dziwić się więc niema czemu, że magistraty bardzo chętnie korzystały z pieniędzy, które wpłynęły do kas miejskich z podatków państwowych. W ten sposób miasta stawały się poważnemi dłużnikami wobec państwa, a zaległości te z latami coraz bardziej rosły. Dość wziąć tu za przykład choćby Sosnowiec. Zobowiązania, jakie z tego tytułu miasto jest winne skarbowi państwa, wynoszą sumę 440 tysięcy złotych.

Jest to suma dość poważna i urosła ona przez szereg ostatnich lat.

Dziś sytuacja o tyle się zmieniła, że wszelkie podatki państwowe inkasować urzędy miejskie będą urzędy skarbowe. Nic więc dziwnego, że urzędy skarbowe inkasując leżące podatki miejskie, sumy należne miastu będą zatrzymywać, by wyrównać stare rozrachunki z poszczególnymi magistratami. Tego rodzaju zarządzenie zostało już wydane przez poszczególne izby skarbowe, a więc i izbę kielecką. W ten sposób niektóre miasta znajdą się w ciężkiej sytuacji, gdyż przez szereg miesięcy zostaną pozbawione wpływów pieniężnych z podatków, wpływy te bowiem pozostaną w kasach państwowych i zaliczone będą na poczet dawniejszych zaległości miast z tytułu rozliczeń podatkowych ze skarbem państwa.

W ciężkiej więc sytuacji znalazłby się w pierwszym rzędzie Sosnowiec, którego zobowiązania wobec skarbu państwa wynoszą sumę 440 tys. złotych.

W tej sprawie wyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy komisarz Kuźniak, który zamierza w ministerjum skarbu poczynić starania, aby spłata tych zaległości została rozłożona na raty w przeciwnym razie miasto nie byłoby w możności prowadzić normalnie swej gospodarki.

Jednocześnie z tą ważną sprawą komisarz Kuźniak odbędzie konferencję w banku gospodarstwa krajowego, w sprawie licytacji piekarni mechanicznej „Produkcja", która, jak to już donosiliśmy, została wystawiona na licytację. Jak wiadomo, miasto udzieliło „Produkcji" gwarancji na 750 tys. i dziś wobec wystawienia piekarni na licytację chodzi o znalezienie wyjścia, by miasto nie zostało narażone na jakieś straty.

Trzecią wreszcie ważną dla miasta sprawą jest budowa nowej poczty. W tej sprawie komisarz Kuźniak będzie rozmawiał w ministerjum poczt i telegrafów.

Jak wiadomo, budowa poczty w Dąbrowie jest już w pełnym biegu, natomiast budowa gmachu pocztowego w Sosnowcu utknęła jakoś na martwym punkcie.

„Rycerz" — groźny herszt bandy terorystów sosnowieckich w rękach policji.

Wczoraj donosiliśmy o zlikwidowaniu przez policję w Sosnowcu, groźnej szajki naśladowców Tasiemki, którzy teroryzowali przez dłuższy czas kupców sosnowieckich, wymuszając od nich okup.

Urząd śledczy aresztował onegdaj trzech braci Bekermajstrów i pozostałych członków bandy w liczbie 26.

Przed policją ukrywał się jeszcze jeden, czwarty z braci Bekermajstrów, właściwy przywódca bandy, znany pod pseudonimem „Rycerz".

W dniu wczorajszym „Rycerz" — Bekermajster wpadł w ręce policji. W ten sposób cała banda została już ostatecznie wyłowiona.

Aresztowani członkowie bandy zostali przekazani do dyspozycji sędziego śledczego.

Dzikie szybiki w Zagłębiu.

Bieda, jaka panuje wśród licznych zastępów zredukowanych górników zmusza ich częstokroć do jakiegokolwiek zarobkowania.

Ostatnio dało się zauważyć, że wielu zredukowanych biedaków zajmuje się wydobywaniem węgla. Wydobywanie to połączone jest wprawdzie (ze względu na prowizoryczne urządzenie) z dużem niebezpieczeństwem życia, lecz górnik nie patrzy na nic, chodzi mu bowiem o zdobycie kawałka chleba dla dzieci,, żony i siebie.

Według ostatnich danych statystycznych konwencji węglowej, na terenach Zagłębia Dąbrowskiego i G. Śląska, wydobywanych jest nielegalnie zgórą 1000 tonn węgla dziennie.

O ile chodzi o Zagłębie Dąbrowskie, to najwięcej dzikich szybików można spotkać na terenach pod Zagórzem, Klimontowem i na Niemcach.

Omal, nie straszna katastrofa pociągu osobowego

WIOZĄCEGO 2000 PĄTNIKÓW NA JASNĄ GÓRĘ.

Onegdaj o godz. 3-ej popołudniu na 39 km. linji kolejowej poza fabryką T. A. Z. w Zawierciu omal że nie doszło do strasznej katastrofy wykolejenia się, lub rozbicia pociągu osobowego, wiozącego z Krakowa do Częstochowy na Jasną Górę około

2000 pątników.

Pociąg ten jako nadzwyczajny, wiozący pielgrzymkę, nie zatrzymywał się na stacjach sąsiednich, jak również nie zatrzymał się na stacji kolejowej w Zawierciu. Przed przejazdem pociągu przez stację w Zawierciu ze stacji wyjechał drezyną tym samym torem w stronę Borowego Pola, zawiadowca odcinka drogowego w Zawierciu

p. Władysław Smoliński z dwoma robotnikami.

Dojeżdżających drezyną do Borowego Pola i pędzący za nimi pociąg osobowy zauważył pełniący tam służbę dróżnik

Pawlik,

który dawał rozpaczliwe sygnały, aby drezynę zatrzymać i usunąć z toru.

Na szczęście pędzący pociąg za drezyną zauważył jadący drezyną p. Smoliński, który zaczął dawać kapeluszem gwałtowne sygnały,

aby pociąg zatrzymano.

Niestety, z pociągu osobowego sygnałów nie zauważono. Wówczas jadący drezyną, widząc, że za chwilę może mieć miejsce straszna katastrofa, zdążyli uciec, a w tym momencie

z całą siłą wpadł na drezynę pociąg druzgocąc drezynę w drobne kawałeczki,

przytem oś drezyny z jednem kółkiem pociąg wlókł za sobą przeszło kilometr.

Zznaczyć należy, że wskutek wypadku rozbita została w wagonie służbowym „maźnica".

Na 40 km. pociąg osobowy wlokący oś z kółkiem drezyny zatrzymany został przez pełniącego tam służbę policjanta. Po 8 minutowym postoju, pociąg przybył na stację Myszków, gdzie uszkodzony wagon został odpięty, poczem

ruszył w dalszą drogę.

Niewątpliwie drobiazgowe śledztwo wykaże kto ponosi odpowiedzialność za wypuszczenie drezyny tuż przed pociągiem osobowym, który tylko cudem uniknął strasznej katastrofy, które mogła pociągnąć za sobą setki ofiar.

Z SOSNOWCA.

(s) **O opiekę nad zwierzętami.** Niejednokrotnie zabieraliśmy głos w sprawie opieki nad zwierzętami Z targowicy sosnowieckiej wywożona jest trzoda chlewna na wozach i samochodach. Transportujący świnie obchodzą się z niemi w okrutny sposób. Przedewszystkiem woźnica stara się zabrać na wóz jaknajwięcej świń, przez co biedne zwierzęta przechodzą straszne męki. Na domiar tego niektórzy furmani uspakajają stłoczone na wozie zwierzęta kopaniem, lub barbarzyńskiem biciem.

Sprawą tą stanowczo powinna się zająć policja i towarzystwo opieki nad zwierzętami.

„WIECZÓR MORSKI" ZAPOWIADA SIĘ ŚWIETNIE.

Z każdym dniem wzmaga się zainteresowanie „wieczorem morskim", który z racji „Tygodnia bandery" organizuje liga morska i kolonjalna w dniu 11 bm. w teatrze miejskim w Sosnowcu.

W „wieczorze morskim" wystąpi: p. J. Kiepura - Osiecka, artystka śpiewaczka operowa. Występ ten będzie jej ostatnim występem w Sosnowcu, albowiem p. Kiepura - Osiecka została zaangażowana przez operę lwowską i w krótkim czasie opuści miasto rodzinne. Nic też dziwnego, że w pierwszym dniu po ukazaniu się komunikatu, rozsprzedano większą ilość biletów. Nadmienić musimy, że p. J. Kiepura - Osiecka jest stryjeczną siostrą mistrza tenorów p. Jana Kiepury.

Występ p. Kiepury - Osieckiej poprzedzi znakomity referat profesora d-ra Reybekiela, gra dyrektora Bronisława Pastera i recytacje dyrektora teatru miejskiego Romana Tańskiego.

---oxo---

(s) **Z targowicy mysłowickiej.** W czasie od 20 sierpnia do 5 bm. spędzono na targowicę mysłowicką 789 sztuk bydła i 2071 sztuk świń. Płacono za 1 kg. żywej wagi: bydło od 33 gr. do 1 zł., świnie od 90 gr. do 1 zł. 45 gr. Targ ożywiony, tendencja mocna.

---oOo---

Z BĘDZINA.

(b) **Związek strzelecki rozpoczyna swą działalność.** Zarząd związku strzeleckiego w Będzinie zawiadamia, że prace referatu wychowania obywatelskiego w związku rozpoczynają się od 9 b. m. w piątki i wtorki odbywać się będą lekcje orkiestry symfonicznej w lokalu przy ul. Modrzejowskiej 44 od 8 do 9 i pół wiecz.

W poniedziałki i czwartki pogadanki, referaty, odczyty od 7.30 do 9-ej w., lub prace sekcji scenicznej.

Pierwsza lekcja orkiestry odbędzie się 9, t. j. dziś o g. 8 wiecz., a pierwsza pogadanka i zapisy w poniedziałek dn. 12 bm. o g. 7.30 wiecz.

(b) **Akademja z racji 12-ej rocznicy „Cudu nad Wisłą".** Z racji 12-ej rocznicy „Cudu nad Wisłą", związek podoficerów rezerwy w Będzinie urządza dnia 11 t. j. w niedzielę uroczystą akademję z bogato urozmaiconym programem.

Zarząd koła związku podoficerów rezerwy prosi za naszem pośrednictwem członków koła i miejscowe społeczeństwo o łaskawe przybycie na akademję.

---oOo---

Z CZELADZI.

(c) **Za podburzanie tłumu — miesiąc więzienia.** Wczoraj przed sądem grodzkim w Czeladzi stanęła znana z występów przeciwko władzom bezpieczeństwa Leokadja Bugajska, Czeladź, Węgroda 19, której akt oskarżenia zarzucał świadome podburzanie tłumu do ekscesów na zebraniu robotników na Piaskach, podczas ostatniego strajku górników w Zagłębiu. Bugajska wcisnąwszy się w zbitą masę robotników, jęła głośno nawoływać do wystąpień, przyczem rzuciła stek obelżywych epitetów pod adresem policji.

Sąd w Czeladzi, skazał ją na 1 miesiąc więzienia.

Żniwo śmierci, wskutek epidemji tyfusu w Kielcach.

Zarządzenie i szczepienie przeciw tyfusowe.

Przed kilku dniami, jak wiadomo na kolonji dziecięcej w Busku, wybuchła epidemja tyfusu, na którą zapadło około 60 dzieci, z których 8 zmarło.

Wskutek szerzenia się epidemji tyfusu zanotowano w Kielcach jeszcze kilka wypadków śmierci wśród dzieci i osób dorosłych.

W związku z tem magistrat m. Kielc wydał szereg zarządzeń, mających na celu niedopuszczenie do szerzenia się epidemji.

Onegdaj komisja sanitarna magistratu badała straganу jarmarczne i budki, sprzedające owoce, których stan sanitarny wiele pozostawia do życzenia.

Właścicielom domów, a właściwie dozorcom domowym nakazano przeprowadzać dezynfekcję ścieków i rynsztoków, któremi przepływają pomyje i nieczystości domowe, dwukrotnie w ciągu dnia, miałem wapna niegaszonego oraz utrzymanie w należytej czystości ulic, podwórzy i ustępów, które w wielu wypadkach są rozsadnikami tyfusu.

Wreszcie przeprowadzone jest szczepienie ochronne ludności przeciwdurowe oraz rozdawanie pigułek przeciwtyfusowych.

Nie udała się zemsta...

Włamywacz przyznał się do kradzieży, chcąc zemścić się na swym koledze.

W noc lipcową 1931 r. do sklepu Berka Kupferberga w Czeladzi, przy ul. Węgroda, dokonano tajemniczego włamania, przyczem łupem złodziei padło 50 zł. gotówką, kilka młynków do kawy i wiele innych przedmiotów. Po dokonaniu kradzieży włamywacze zbiegli. Wdrożone natychmiast przez policję dochodzenie nie dało żadnych rezultatów.

Dopiero po kilku miesiącach właściwy sprawca rabunku St. Naziemiec, zam. na Piaskach (Borowa), co do którego policja miała podejrzenie, odsiadując karę dwuch lat więzienia w Mysłowicach, przyznał się do winy. Jako swego wspólnika, który towarzyszył mu w wyprawie, podał niejakiego Webera.

W ub. wtorek w sądzie grodzkim w Czeladzi przeciwko złodziejaszkom odbyła się rozprawa sądowa. Już na sali, obaj wspólnicy zdradzali osobistą nienawiść do siebie.

W czasie przewodu Naziemiec potwierdził w zupełności swe poprzednie zeznanie w więzieniu. Weber był ze mną — oświadczył stanowczo.

Współoskarżony Weber zaprzeczał temu kategorycznie, tłumacząc się, iż jest to zemsta osobista Naziemca.

Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków Webera uniewinnił, natomiast skazał Naziemca na rok więzienia.

„Czerwony wójt" pisze z Wysokiej

Szanowny Panie Redaktorze!

Pominąwszy ustawę prasową ale w imię prawdy proszę o zamieszczenie w „Expresie Zagłębia" sprostowania notatki, zamieszczonej w 234 nr. Exp. Zagł. na stronicy 3 p. t. „Co na to obrońcy uciśnionych z PPS. CKW".

Prawdą jest, że w urzędzie gminy w Łazach w dn. 1 sierpnia został zredukowany urzędnik p. W. L. i ojciec dwojga dzieci żonaty, ale i prawdą jest, że p. W. L. zredukowano z pensji miesięcznej, przydzielając mu robotę akordową przy rejestrach, przy których spędzi długie miesiące w pracy.

Ale kłamstwem jest twierdzenie podszywającego się pod cudze nazwisko p. St. D., a nam znanego autora notatki, że przyjęto świeżego p. B .F., bowiem p. B. F. był przyjęty do pracy przed p. W. L. na kilka miesięcy wcześniej. Prawdą jest, że przyjęci byli obaj na jeden — dwa miesiące, a te trwają już przeszło dwa lata.

Ale i prawdą jest, że p. W .L. wg. jego własnego oświadczenia nie nadałby się do pracy jaką sprawował i sprawuje p. B. F.

Prawdą jest, że, wójt tutejszej gminy M. jest czerwonym wójtem i cekawistą, on sam to przyznaje i szczyci się ze swojej czerwoności i cekawistości, ale nie prawdą jest, że w radzie gminnej zasiada kilka czerwonych głów, a prawdą jest, że tylko jedna czerwona głowa.

Na inne, jako na frazesy, odpowiadać szkoda czasu.

Czerwony Wójt.

Wysoka, 6.9.1932 r.

Z DĄBROWY.

(d) **Zebranie koła opieki rodziców przy szkole górniczo - hutniczej.** Komitet organizacyjny koła opieki rodziców przy państwowej szkole górniczo-hutniczej w Dąbrowie prosi rodziców względnie opiekunów uczniów tej szkoły o przybycie na zebranie konstytucyjne, które odbędzie się w gmachu szkoły dnia 11 bm. o godz. 11 przed południem.

(d) **Pożar w Gołonogu.** Onegdaj w domu Pawła Miodka na kol. „Tworzeń" w Gołonogu, wybuchł pożar. Straty wynoszą ok. 300 zł. Przyczyny wybuchu ognia na razie nie ustalono.

(d) **Kradzież.** Abram Rotmensz, zam. w Strzemieszycach, zameldował, że w nocy z 6 na 7 bm. z mieszkania jego, skradziono garderobę i bieliznę, ogólnej wart. 1315 zł.

—o—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Sprawa delegatów fabryki Poręba.** Decyzja inspektora pracy 24 obwodu, w sprawie zawieszenia delegatów fabryki Poręba została zmieniona w ten sposób, że delegaci Wątor i Gola zostali przywróceni w prawach delegatów, natomiast wszyscy pozostali delegaci nadal pozostają zawieszeni w swych czynnościach. Jak ta decyzja zostanie przyjęta przez robotników narazie niewiadomo.

(z) **Antysanitarny dom.** Od mieszkańców domu przy ul. Kościuszki nr. 2 w Zawierciu, należącego do sukcesorów Habermana otrzymujemy skargi na panujące w tym podwórzu od dłuższego czasu nieporządki, a mianowicie: z dołu rozlewają się nieczystości po podwórzu, rynna zaś przechodząca przez podwórze załadowana jest cuchnącem szlamem, z którego trujące wyziewy pochłaniać muszą mieszkańcy tego domu.

Za nieporządki te właściciele domu mają kilka protokułów policyjnych, które niestety nie odniosły żadnego skutku. Możeby więc lekarz miejski lub powiatowy wejrzał w tę sprawę i niechlujnych właścicieli domu pociągnął do odpowiedzialności karnej.

(z) **Z życia LOPP. w Zawierciu.** Ostatnio odbyło się otwarcie kursu o. p. l. g. dla pracowników kasy chorych filja w Zawierciu, zorganizowanego przez pow. komitet LOPP. Otwarcia kursu dokonał prezes pow. kom. LOPP. komisarz Langert, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie.

Historję walki i obrony przeciwgazowej zobrazował insp. Dzioboń z Sosnowca. Następnie z ramienia słuchaczy przemawiał p. Krysman, dziękując przedstawicielom LOPP. za zorganizowanie kursu. Program kursu podany został przez pow. instr. LOPP. p. Sroczyńskiego. Wykładowcami na kursie ss.: insp. Dzioboń, insp. Wochtman, prof. Moroz i p. Sroczyński.

Dziś o godz. 7-ej wieczorem w sali domu ludowego w Kromołowie wygłoszony zostanie odczyt na temat „Konieczność obrony ludności cywilnej na wypadek wojny lotniczo-gazowej". Wejście bezpłatnie.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

13.

— A ja ci powiadam, że jeszcze nie nadszedł czas, żeby ją zerwać.

— Zawsze wahający się, niezdecydowany!

— To nie brak stanowczości, ale wyrachowanie.

— Wyrachowanie, którego ani trochę nie pojmuję... Gdym otrzymał twój list, miałem cię za zdecydowanego aż nadto... a teraz widzę, że się bardziej niż kiedykolwiek wahasz... Na cóż ty liczysz?

Zamiast odpowiedzieć na to pytanie. Robert zagadnął:

— Dziesięć lat nie widziałem mego brata, rzekł, mówiłem ci, czem był dawniej... Jaki z niego człowiek teraz?

— Niestrudzony pracownik, obdarzony duchem wynalazczym, niepospolitym... Serce ma doskonałe, ale szorstki, a często brutalny.. baranek, przebrany za jeża...

— Więc zawsze ten sam... żadna w nim zmiana nie zaszła... Dużo ma przyjaciół?

— Tych samych co i przed twoim wyjazdem.

— Więc zawsze przyjaźni się z z rodziną Savanne?

— Tak, z Savannem, sędzią śledczym, jego córką, młodą Matyldą, która odwiedza fabrykę ze swym kuzynem Henrykiem, synem Gabrjela Savanne, marynarza, to obecnie już lekarz, i powiadają, że będzie z niego pierwszorzędny okulista.

— A co się dzieje z Gabrjelem Savanne, kapitanem okrętu, ojcem tego młodzieńca?

— Często słyszałem o nim, ale nie widziałem go nigdy. Zdaje się, od lat ośmiu pływa po Wschodzie.

— A jego żona?

— Umarła przed sześciu laty.

W tejże chwili drzwi się otworzyły, wszedł garson, postawił na stole resztę zamówionych potraw i wyszedł.

Robert podchwycił:

— A córka mego brata?

— Panna Alina?

— Co się z nią dzieje?

— Skończyła pensję razem z panną Matyldą Savanne i teraz mieszka przy swojej przyjaciółce u sędziego śledczego, zimą w Paryżu, a podczas lata w majątku, który pan Daniel Savanne posiada nad brzegiem Marny, w parku Saint-Martin.

— A teraz pomówmy o tem, co mnie bezpośrednio interesuje... Czy też mówią o mnie u Ryszarda?

— Dość często.

— Któż taki?

— Twój brat... i to w przystępie złego humoru.

— Cóż mówi?

— Nic dobrego...

— Spodziewam się.. ale powiedz wszystko wyraźnie... Chcę wiedzieć szczegółowo, jaką ma brat o mnie opinję. Mów więc i nie krępuj się.

— Skoro wymagasz... Otóż traktuje cię bardzo źle, a wśród różnych zarzutów, najbardziej ci to zarzuca, że jesteś bez ojczyzny. Wie o tem, coś robił od A do Z, że tak długo przebywałeś w Niemczech, wśród wrogów Francji i że sprzedałeś im swe zdolności i ze korzystają oni z twoich wynalazków. To oburza jego duszę patrjoty... Pryncypał jest bardzo źle usposobiony względem ciebie.

— Ale nie może to dochodzić aż do nienawiści, jestem jego bratem. W głębi duszy musi mnie kochać....

Klaudjusz skrzywił się.

— To chyba w bardzo głębokiej głębi, rzekł, gdyż tego wcale nie ukazuje.

— Może przebaczyć....

— Gdyby ci przebaczył twe usługi dla berlińczyków, to by mnie bardzo zadziwiło.. Ale, dodał Grivot, zmieniając ton. Wszystko, co mówimy, oddala nas od programu, który nakreśliliśmy i który kazał mi wstąpić do fabryki za majstra.

— Bo od tego czasu plany moje stały się bardziej umiarkowanemi.

— Jakto?

— Przed użyciem wielkich środków, zawsze niebezpiecznych, pragnę spróbować pogodzenia. Słowem, chcę usiłować, czy mi się nie uda zbliżyć w sposób przyjacielski z mym bratem.

— A to myśl. Ależ w jakich warunkach?

— Brat mój bogaty, a ja nie mam nic... Natomiast jestem utalentowany, jako inżynier, jako mechanik, jako robotnik, jako wynalazca. Wiem, że mi zdolności nie zaprzecza. Przed piętnastu laty miał zamiar wziąć mnie za wspólnika.. Jedną tylko ma córkę... Ja mam pasierba... Wdowiec, nie ożeni się nigdy. Jeżeli twoje wiadomości, o czem zresztą nie wątpię, są dokładne, fabryka Ryszarda za kilka lat mieć będzie miljony, a majątek brata przewyższy zarazem jego pragnienie, gdyż on nie jest wcale chciwy. Stawię się przed nim, pokorny i żałujący, jak dziecko marnotrawne... Wyznaję wszystkie swe winy, wszystkie głupstwa.. Bronię swej sprawy z wielkiem aktorstwem, bo wiesz, że potrafiłbym być aktorem.....

c. d. n.

„Szpicbródka"- Cichocki z dobraną kompanją na ławie oskarżonych.

Czwarty dzień procesu.

Wczorajszy, czwarty dzień rozpraw przeciw bandzie Szpicbródki rozpoczęto od wyjaśnień oskarżonego Dąbrowskiego, **montera banku polskiego, oskarżonego o rozmyślne zepsucie instalacji alarmowej oraz dostarczenie bandzie tego samego systemu aparatów sygnalizacyjnych w celu dokonania nad niemi studjów zmierzających do przeróbek.**

Wyjaśnienia te nic nowego do sprawy nie wnoszą. Dąbrowski, młody człowiek, o miłej powierzchowności, sposobie bycia, znamionującym pewne wyrobienie towarzyskie, sprawia naogół dobre wrażenie.

Opowiada o tem, jak Waiss jako rzekomy Jasiński, **przedstawił mu się w Sosnowcu za prezesa związku ziemian i nawiązał z nim kontakt w sprawie zamówienia na seryjne aparaty radjowe dla okolicznego ziemiaństwa.**

Następnie Jasiński trafił do Dąbrowskiego w Warszawie i tłumaczył mu, że potrzebuje instalacji alarmowej dla kasy ogniotrwałej, którą ma w majątku.

Dąbrowski chętnie zajął się wyszukaniem czegoś odpowiedniego i pośredniczył w nabyciu instalacji od **inż. Malickiego.**

Gotowość do tej tranzakcji tłumaczy w sposób prosty:

— **Inż. Malicki obiecywał mu prowizję od klientów. Oskarżony nie miał powodu podejrzewać Waissa, gdyż prezencja jego, sposób bycia, wywoływały wrażenie wręcz ujmujące.**

Co do reperacji samej instalacji w **Częstochowie, która na Boże Narodzenie uległa zepsuciu,** oskarżony wyjaśnia, iż wyjechawszy z Warszawy przed wilją Bożego Narodzenia miał wszystkiego **dwie godziny czasu na dokonanie sprawdzenia, to też instalację zreperował tylko prowizorycznie.**

Z dowodów rzeczowych sąd polecił wyjąć znajdującą się tam centralkę sygnalizacyjną. Jest to szafka podobna z wyglądu do aparatu radjowego.

Po otwarciu jej Dąbrowski udziela szczegółowych wyjaśnień, jaki znalazł defekt, jak go reperował.

Twierdzi przytem, że w innym stanie druty zostawił, a w innym znajdują się one obecnie. Czemu tak jest, nie umie wytłumaczyć. Powołuje się w każdym razie na fakt, że centralka była swego czasu zdjęta i leżała gdzieś na strychu.

Następnie badano innych oskarżonych.

Liczba pożarów się zmniejsza.

W związku z obiegającemi prasę, niepokojącemi opinję publiczną informacjami, o rzekomym stałym wzroście liczby pożarów, należy stwierdzić, że według danych powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych, prowadzącego przymusowe ubezpieczenia nieruchomości na terenie całego państwa z wyłączeniem województw: poznańskiego, pomorskiego i Śląska, w roku bieżącym liczba pożarów, mimo upalnego lata i suszy, poważnie się zmniejszyła.

W okresie 1-go półrocza r. b. liczba pożarów wynosiła na terenie działalności powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych — 7430, a liczba płonących nieruchomości — 12.600, gdy w roku poprzednim w tym samym czasie pożarów, było 9.600, a płonących nieruchomości — 16.800.

W 2-giem półroczu poprawa trwa w dalszym ciągu, jak tego dowodzą cyfry za lipiec, wykazujące 2540 pożarów i 4160 płonących nieruchomości, gdy w lipcu poprzedniego roku było pożarów 3470 i 7420 płonących nieruchomości.

Smutne dzieje firmy „Manometr" w Sosnowcu.

W gronie miejscowych przemysłowców żywą dyskusję wywołała swego czasu sprawa firmy „Manometr", mieszczącej się przy ul. Warszawskiej w Sosnowcu.

Firma ta, istniejąca od 1913 r. przechodziła różne koleje aż do ubiegłego roku, w którym pewnego poranka częściowo ją zlicytowano. Dalsze losy „Manometru" i jego właściciela, p. Łańcuckiego, ujawniły się dopiero onegdaj przypadkowo na rozprawie w sądzie pracy w Sosnowcu.

Oto były właściciel firmy „Manometr" — warsztaty ślusarsko - tokarskie i mechaniczne zp. z ogr. odp. — p. Łańcucki, skarżył obecnych właścicieli i niejakiego H. Strzałkowskiego o 2.500 złotych, należnych mu tytułem pensji, jako kierownikowi technicznemu firmy „Manometr". W imieniu pokrzywdzonego Łańcuckiego stawał adw. Koenig.

Sąd pracy sumę tę w całości zasądził, podczas rozprawy zaś wyszło na jaw, że w prokuraturze sosnowieckiej znajduje się skarga na obecnych właścicieli firmy „Manometr" o oszustwo i przywłaszczenie sobie inwentarza firmy, będącego własnością p. Łańcuckiego.

Okazało się, że obecnym właścicielem firmy „Manometr" jest p. Strzelecki, b. nadkomisarz policji w Sosnowcu oraz p. Zbigniew Strzelecki.

Niewątpliwie tę zagadkową i wysoce zawiłą sprawę prokuratura w najbliższym czasie wyjaśni.

Siedmnastoletnia lunatyczka

przez kilka nocy wędrowała po dachach.

Policja londyńska wyjaśniła obecnie sensacyjną aferę, która nawet w bogatej kronice lokalnej stolicy angielskiej mogłaby się zaliczyć do najrzadszych wypadków.

Pewna lunatyczka zniknęła z domu rodziców i przez cztery noce błądziła tak po dachach, że nie zdołano jej odkryć. Dopiero 4-tej nocy udało się policji przy pomocy straży ogniowej odnaleźć ją i ująć. O niezwykłem tem zdarzeniu dochodzą następujące wiadomości:

Lunatyczką ową jest 17-letnia Janina Ghail, córka urzędnika bankowego. Od trzech lat okazywała ona objawy ciężkiej choroby nerwowej, która jednak po wielomiesięcznym pobycie w sanatorjum, rzekomo zupełnie zniknęła. Uzdrowienie jednak było tylko pozorne, gdyż niebawem okazało się, że dziewczyna zapadła na lunatyzm. Starsza siostra Janiny, śpiąca z nią w tym samym pokoju spostrzegła pewnej nocy z bezgranicznem przerażeniem, że Janina powstała z łóżka z zamkniętemi oczyma i przez otwarte drzwi weszła na balkon. Następnie lunatyczka ze zdumiewającą szybkością poczęła się wspinać po gzymsach i rynnie, aż dotarła na dach.

Wreszcie na brzegu dachu zaczęła bardzo powoli kroczyć z rozpostartemi ramionami, nie mając widocznie całkowicie świadomości niebezpieczeństwa, w którem się znajdowała.

Od tego czasu dozorowano stale dziewczynę, a szczególnie troszczono się o to, aby w nocy nie mogła opuścić pokoju. Spała ona stale w zakratowanem łóżku, które zgóry uniemożliwiało wszelkie lunatyczne wycieczki. Ponadto poddano dziewczynę kuracji hypnotycznej, pod której wpływem stan zdrowia Janiny zdawał się polepszać.

Wreszcie za poradą lekarza zaprzestano wszelkich zarządzeń ochronnych i Janina znowu spała w zwyczajnem łóżku. Lecz ta swoboda okazała się przedwczesną, gdyż pewnego poranka rodzice stwierdzili, że Janina w ciągu nocy znowu znikła bez śladu...

Gdy lunatyczka ciągle jeszcze nie wracała, rodzice donieśli o tem policji, która przeszukała wszystkie sąsiednie domy, lecz bezskutecznie. Drugiego i trzeciego dnia prowadzono te poszukiwania jeszcze staranniej, lecz dopiero czwartej nocy przypadek przyszedł policji z pomocą. Pewien malarz, mieszkający w swojem atelier, obudził się w nocy wskutek jakiegoś podejrzanego szmeru. Zbliżył się ku oknu i ujrzał dziewczynę, spacerującą po dachu. Malarz znający z gazet tę sprawę, uwiadomił natychmiast policję i w krótkim czasie potem Janina znajdowała się pod opieką swej rodziny. Umieszczono ją następnie w sanatorjum, gdzie ciągle jeszcze przebywa.

Trudno wytłumaczyć, w jaki sposób Janina dostała się na dach owego domu, który wcale nie jest połączony z kompleksem budynków, z których jeden mieści mieszkanie rodziców lunatyczki.

Z OLKUSZA.

(ol) **Ze straży.** W Skale odbył się w niedzielę zjazd straży ochotniczych rejonu skalskiego. Poza strażą skalską w zjeździe brały udział straże z Tarnawy, Wielmoży, Imbramowic, Sieciechowic, Przybysławic i Zadroża. Po nabożeństwie, odprawionem przez miejscowego ks. proboszcza, udekorowani zostali za wysługę 10-ciu lat pp. Jakób Srebrnicki złotym medalem i Józef Miklasiński — srebrnym medalem. Po defiladzie odbyły się b. interesujące ćwiczenia, w których I miejsce zdobyła straż z Przybysławic, II-gie straż z Zadroża, III — straż z Wielmoży i IV — straż z Sieciechowic. Komendantem placu był p. St. Głowacki z Zadroża, delegatem okręgu i sędzią — p. N. Kałkowski z Olkusza.

——oOo——

Kto wygrał na loterji?

V klasa.

WARSZAWA, 7. 9.

20.000 zł. na nr. 142884

15.000 zł. na nr. 144705

10.000 zł. na nr.: 39976 63605

5.000 zł. na nr.: 91896 105062 151653.

3.000 zł. na nr.: 125104 130929 139084 141082 5790 59553.

2.000 zł. na n-ry: 96224 102872 114980 119829 122307 132100 132748 137589 143235 153481 9532 12004 52894 77265.

1.000 zł. na n-ry: 92436 93145 96058 96363 97366 99921 103814 107237 109759 123291 128289 128756 130780 132308 132672 137877 143167 145279 156485 157551 3059 4446 5593 7211 15588 23715 266685 26838 27481 31694 43462 51545 55608 66431 65379 67766 69711 71413 76421 85153.

ZE ŚWIATA DŹWIĘKÓW.

Wpisy uczniów do instytutu muzycznego w Katowicach (ul. Teatralna 7) i w Bielsku (Plac Smolki 4) przyjmuje się codzienie i to do wszystkich klas instrumentalnych wyłącznie organów, klasy śpiewu solowego i klas teoretycznych. Rodzice dzieci urzędników państwowych uprawnieni są do zwrotu czesnego, wzgl. otrzymują znaczne zniżki. Zamiejscowi korzystają ze zniżek kolejowych.

Filharmonja śląska. Zgłoszenia do filharmonji śląskiej napływają codziennie, tak że w niedługim czasie będzie można przystąpić do prób. Dalszych muzyków — amatorów na wszystkich orkiestrowych instrumentach smyczkowych i dętych przyjmuje się codziennie w godzinach wieczorowych od godz. 18 — 19 w instytucie muzycznym w Katowicach ul. Teatralna 7.

Nowych członków czynnych do „Ogniwa" przyjmuje codziennie dyrektor chóru w instytucie muzycznym, ul. Teatralna 7 wieczorem od godz. 18 — 19.

Elżbieta Jefimcewa, znakomita śpiewaczka operowa, została pozyskana dla instytutu muzycznego w Katowicach i Bielsku, gdzie prowadzić będzie studja śpiewacze metodą włoską. Pani Jefimcewa wróciła dopiero co z Włoch, gdzie pod kierunkiem mistrzów włoskich studjowała nowoczesne metody pedagogiczne, mające we Włoszech wiekowe tradycje. Zapisy do jej klasy przyjmują sekretarjaty instytutu muzycznego w Katowicach, Teatralna 7 i w Bielsku Plac Smołki 4.

—— O ——

Życie gospodarcze.

OTWARCIE GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ W KATOWICACH.

W dniu wczorajszym nastąpiło dawno oczekiwane otwarcie giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. Otwarcie miało charakter bardzo uroczysty i odbyło się przy nader licznym udziale sfer gospodarczych, przemysłu, kupiectwa, banków, jak również reprezentantów giełd zamiejscowych, zagranicznych i krajowych, oraz izb przemysłowo - handl., rzemieślniczych i rolniczych.

Nowootwarta giełda zbożowa i towarowa będzie miała 3 maklerów, przez których będą załatwiane wszelkie operacje. Posiedzenia będą się odbywać codziennie, jednak notowania ogłaszane będą narazie raz w tygodniu we czwartki, a w najbliższych miesiącach, prawdopodobnie w październiku, 2 razy tygodniowo.

W skład rady giełdy wchodzą: prezes J. Sztwiertnia, wiceprezes: D. Mędlewski i F. Weichman. Dyrektorem giełdy zamianowany został dr. Kulczycki, sekretarzem dr. Bilger. Otwarcie giełdy, jak się dowiadujemy, odbiło się dodatniem echem wśród sfer przemysłowych i kupieckich.

—— O ——

GIEŁDA.

Warszawa, 8. 9.

Berlin 211.95
Gdańsk 173.70
Belgja 123.75
Holandja 358.50
Kopenhaga 161.00
Londyn 31.00
Nowy Jork 8.91,9
Paryż 34.97
Praga 26.41
Szwajcarja 172.50
Włochy 45.80

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 8. 9.

8 proc. Poż. Budowlana 40.00
Dolarówka 49.00
5 proc. Poż. Konwers. 41.00
6 proc. Poż. Dolarowa 56.50
7 proc. Poż. Stabiliz. 56.50
4 proc. Poż. Inwestycyjna 101.00
Bank Polski 99.50
Warsz. Cukier 25.00
Węgiel 23.50
Lilpop 16.50
Modrzejów 4.75
Ostrowieckie 55.00
Parowozy 12.00
Starachowice 12.25
Haberbusch 59.00

ZE SPORTU.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE „SOKÓŁ“ CZELADŹ — „SOKÓŁ“ SIEMIANOWICE.

W niedzielę, dn. 11 bm. na Saturnie przeprowadzone będą interesujące zawody lekkoatletyczne pomiędzy „Sokołem“ z Czeladzi, a „Sokołem“ z Siemianowic. Program zawodów przewiduje następujące konkurencje: biegi 100 metr., 400 mtr., 1500 metr., 3000 metr., sztafeta 4×100 metr., oraz sztafeta olimpijska, rzuty: dyskiem, kulą, młotem i oszczepem. skoki: w dal, wzwyż i o tyczce. Zawody zapowiadają się ciekawie, gdyż wezmą w nich udział czołowi zawodnicy z Górnego Śląska, jak **Węglarczyk, Praski, Łuczkiewicz** oraz czeladzcy zawodnicy: **W. Mucha i Teodor Jaworek.**

Na zawodach niedzielnych w Czeladzi podjęte będą próby pobicia nowych rekordów Śląska przez **Węglarczyka** w rzucie dyskiem i młotem, jak również przez **Muchę** w skoku o tyczce.

Początek zawodów o godz. 3 popoł.

— O —

NOWI GRACZE „RUCHU“ w W. HAJDUKACH.

Zarządowi ligowej drużyny „Ruch“ W. Hajduki udało się po dłuższych pertraktacjach z ligą państwową i P. Z. P. N. uzyskać zgodę na przyjęcie doskonałych graczy **Gemzy i Krawczyka,** którzy już w najbliższą niedzielę będą grać z „Wisłą“

— O —

KOLARZE POLSCY W CZECHOSŁOWACJI.

W najbliższą niedzielę t. j. dn. 11 b. m. odbędą się w Pardubicach międzynarodowe zawody kolarskie. Czeski związek zaprosił również i polaków na zawody. Polski związek towarzystw kolarskich zaproszenie przyjął. Prawdopodobnie wysłani zostaną **Popończyk** i Paul. Zawodnicy polscy startowaliby w wyścigu amerykańskim parami w handicapie, na 1 milę angielską, oraz w biegu na 1000 mtr. na czas.

HUMOR.

Chłop do mieszczucha, który chodzi po jego łące:

— Wynosisz mi się stąd, łazęgo jeden? Patrzcie go! Będzie mi trawę deptał! Wyrywaj na poczekaniu, bo jak nie, to ci kulasy połamie, a z głowy zrobię kotlet siekany.

Mieszczuch, przestraszony:

Ależ gospodarzu, nie wiedziałem, że po tej łące nie wolno chodzić.

— To też panu najpierw grzecznie mówię....

* * *

Ona: — Teraz, gdy jesteśmy już po ślubie, powiedz mi szczerze i otwarcie: cobyś zrobił, gdybym ci dała kosza?

On: — Plajtę.

* * *

A: Co słychać?

B: Co ma być słychać? wszystko po staremu.

A: Co robi twój syn Leonek?

B: Co ma robić? siedzi.

A: Gdzie siedzi?

B: Gdzie ma siedzieć? w kryminale.

B: Ajajaj. Powód?

A: Rozminął się z powołaniem do wojska.

* * *

— Czy pani synek rzeczywiście ma dopiero 4 lata?

— Tak. Czy pani uważa, że jest za duży, na swój wiek?

— To nie, ale nie rozumiem, w jaki sposób zdołał się w tak krótkim czasie tak zabrudzić.

* * *

Do sędziego tureckiego, czyli do t. zw. „kadi“ sprowadzono złodzieja, który ukradł parę trzewików. Kadi, chcąc poruszyć sumienie winnego, wygłasza całą tyradę.

— Przez marną parę butów — mówi — zbrukałeś swoje dobre imię, które było znane w całem mieście. Mało tego: całe miasto widziało, jak cię prowadzili do sądu Mało tego: sąd ukarze cię więzieniem za to, że....

— A do tego wszystkiego jeszcze buty są za ciasne — przerywa więzień z żalem.

* * *

Sędzia: Czy może nam oskarżony powiedzieć, dlaczego robił fałszywe banknoty?

Oskarżony: Mogę. Dlatego, że nie potrafię zrobić prawdziwych.

* * *

Znany humorysta amerykański Marek Twain rozmawiał raz z mormonem o wielożeństwie, którego oczywiście mormon bronił zawzięcie, mówiąc:

— W biblji niema żadnego przykazania, zabraniającego wielożeństwa.

— Tak pan sądzi? — zapytał Twain.

— A co pan powie o przykazaniu: „Nie będziesz dwom panom służył“.

Z komunikatu podokręgu piłki nożnej w Zagłębiu.

Ostatni komunikat podokręgu piłki nożnej Zagłębia zawiera dalszą serję dyskwalifikacyj i nagan graczy, za popełnione przewinienia.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu podokręgu, ukarano następujących graczy:

Abrama Słomnickiego z „Samsonu“ (Sosnowiec) zawieszeniem na miesiąc od dnia 5.10 b.r. za podłożenie przeciwnikowi nogi na zawodach Zew — Samson.

Stanisława Nowaka z „Sosnowca“ zawieszeniem na tydzień, do dnia 12 bm.

Jakóba Izraela Brauna „Kinereth“ zawieszenie do dnia 12 bm.

Stanisława Rumuka z „Cyklonu“ zawieszeniem do dnia 5.11. b.r. za brutalną grę.

Józefa Sztajera („Samson“ -- Modrzejów) zawieszeniem na sześć miesięcy, do dn. 5.2-33 r. za czynne znieważenie przeciwnika podczas zawodów.

Lejbusia Szerera z „Gwiazdy“ zawieszeniem do dn. 5.11 b.r.

Jakóba Gutmana, Arona Kokotka i Motka Rozena z „Hakoahu“ surową naganą za krytykę orzeczeń sędziego.

Arona Kokotka „Hakoah“ zawieszeniem do dnia 5.10 b.r. za brutalną grę.

Hercela Kernera „Samson“ — Sosnowiec zawieszeniem na dwa miesiące. do dn. 5.11 b.r. za rozmyślne kopnięcie bramkarza przeciwników.

Stefana Guta „Strzelec“ — Niwka zawieszeniem na dwa miesiące, do dn. 5.11 b.r. za czynne znieważenie przeciwnika.

Józefa Ledwocha z „Jaworznika“ i **Luzra Goldbluma** z „Makabi“ — Dąbrowa zawieszeniem po tygodniu do dnia 12 bm.

Leszka Fusieckiego z „Sarmacji“ zawieszeniem na dwa miesiące, za rozmyślne kopnięcie przeciwnika.

Tryumfalny powrót olimpijczyków.

Z za oceanu, po zgórą dwu miesięcznej nieobecności powróciła polska drużyna olimpijska.

Wróciła do Polski garstka zawodników, opromienionych zwycięstwami na boiskach w Los Angelos, Chicago, Cleveland i Toronto.

Wracają do kraju ci którzy zdobyli najwyższą odznakę sportowca — zwycięstwo olimpijskie

Przybyłą wczoraj rano do Gdyni ekspedycję powitali przedstawiciele władz miejskim i związków sportowych, między in. pułk. Glabisz, kpt. Misiński, dyr. Gędziorowski, pułk. Bałaban, red. Sikorski i pułk. Engel, w imieniu P .U. W. F.

Do Warszawy przybyli olimpijczycy o godz. 8.20. wieczorem na dworzec główny.

W salach recepcyjnych dworca nastąpiło powitanie.

Z dworca olimpijczycy udali się samochodami do lokalu towarzystwa wioślarskiego, gdzie urządzone zostało przyjęcie.

Podczas przejazdu ulicami miasta olimpijczykom towarzyszyły tłumy rozentuzjazmowanej publiczności, która z radością witała swych ulubieńców.

Mistrzostwa tenisowe Kielc.

W dniach od 1 do 5 bm. na kortach tenisowych na stadjonie, rozegrany został doroczny turniej tenisowy o mistrzostwo m. Kielc.

Z graczy zamiejscowych w turnieju wzięli udział gracze A. Z. S. warszawskiego: Zbyszewski, mistrz A. Z. S., Banasiński i Kamieński oraz Budzyński z Legji warszawskiej. Rozgrywki wykazały, że tenis w Kielcach spoczywa jeszcze w powijakach, gdyż Zbyszewski i Budzyński bez żadnego wysiłku zwyciężyli wszystkich przeciwników.

W grze pojedynczej panów zakwalifikowali się oni obaj do finału, nie natrafiając na żaden opór. Pierwszy półfinał wygrywa Budzyński, bijąc Jankowskiego 6:1, 6i; drugi półfinał wygrywa Zbyszewski, zwyciężając najlepszego tenisistę Kielc, Czaplickiego 6:0, 6:0. Na usprawiedliwienie tych niepowodzeń zaznaczyć należy, że półfinały rozgrywane były w fatalnych warunkach atmosferycznych), co na mniej rutynowanych zawodnikach odbija się zawsze bardziej ujemnie.

Finał niespodziewanie łatwo wygrał Zbyszewski, zwyciężając Budzyńskiego w stosunku 6:3, 62, 6:1. Gra Budzyńskiego bardziej się podobała, jako efektowniejsza ,obfitująca w błyskotliwe zagrania, jednak tym razem nadzwyczaj na regularność Zbyszewskiego odniosła całkowity tryumf. Dzięki temu zwycięstwu, puhar przechodni na rok 1932 i tytuł mistrza Kielc oraz nagrodę końcową im dyr. Kozarskiego — zdobył K. Zbyszewski, drugą zaś i tytuł wicemistrza zdobył za ładną grę Budzyński ze swoim partnerem Banasińskim w grze podwójnej panów, zwyciężając w finale parę Budzyński — Krawczyński 6:1, 6:2, 6:1. Szereg niepowodzeń w pierwszych zgraniach i Budzyński rezygnuje z walki, rezerwując swe siły na finał gry mieszanej, który wygrywa z p. Borowiczowną — do pary p. Matlokowa — Zbyszewski, w stosunku 6:4, 4:6, 6:2.

Publiczność na turnieju zupełnie nie dopisała. Wstyd, żeby w tak dużem mieście wojewódzkiem nikt się tym pięknym sportem nie interesował.

Czy rehabilitacja muchy?

Ostatni numer poważnego wydawnictwa amerykańskiego „The Scientific Monthly“ zawiera raport lekarza dr. Baer'a, który w czasie wojny zaobserwował znamienny fakt. Oto pośród rannych ci zdrowieli szybciej, których rany, nieopatrzone bezpośrednio po postrzale, zawierały jajka much. Larwy musze pochłaniały w danym wypadku martwą lub zgangrenowaną tkankę, nie naruszając przytem żywotnych i zdrowych komórek.

Po powrocie do kraju dr. Baer począł stosować na szeroką skalę larwy much, jako najlepszy środek na gojenie ran i wszelkiego rodzaju ropień, nawet gruźlicznych. W chwili obecnej istnieje w Stanach Zjednoczonych specjalne laboratorjum entomologiczne, które zajmuje się produkowaniem larw muszych w wielkiej ilości. „The June Scientific Monthly“ zaznacza, iż wielu znakomitych lekarzy obu półkuli po zaznajomieniu się z nowym preparatem wyraziło przekonanie, iż larwy much stanowią najlepszy i niezastąpiony środek antyseptyczny do gojenia ran.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskólski.